

CHWIŁA

Cena 60 hal.

Dziennik dla spraw politycznych, społecznych i kulturalnych.

PRENUMERATA:

Miesięcznie we Lwowie 10 K. bez dostawy do domu.

OGŁOSZENIA wedle umowy.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA:
— LWÓW, PASAŻ HAUSMANA, L. 1. —

Zmierzch starych — świt nowych idei.

Kiedy przed dwoma laty z „białego domu” w Waszyngtonie telegraf rozniósł po świecie wiadomość o czternastu warunkach pokojowych Wilsona świat cywilizowany — nie zdziwił się. Jakby o rzeczy — samej przez się zrozumiałej — czytało się, że narody winny same stanąć o swoich losie, że nie mogą być objektem targu między silniejszymi, ani pionkiem na szachownicy ręką gracza posuwany. Nieliczne, wybrane chyba tylko jednostki miały świadomość, że oto urodziła się właśnie światu nowa idea; której zaczątki istniały może przedtem w etycznym poczuciu ludzkości, ale która do tego czasu ani wyrazu swego jeszcze nigdy w historii nie znalazła, ani wogóle wpływu nie miała na dzieje społeczeństw i narodów.

Dla mas szerokich, dla tych milionów cierpiących i krwawiących w tej wojnie, słowa Wilsona nie były objawieniem, lecz raczej tylko wyrażeniem ich własnych myśli i uczuć. Ale te w głębi serc drzemające myśli i uczucia nie miały wyraźnego związku z rozgrywającym się dramatem dziejowym; miały one charakter czysto indywidualny, nie społeczny. Zasługą Wilsona jest wydobycie tych myśli z mroku indywidualnych marzeń i podniesienie ich na wysoki piedestał ideałów ludzkości. On jest tym, który im nadał znaczenie walorów społecznych, historycznych.

Nam zaś, współczesnym, danem jest teraz być świadkami wcielania się tej nowo powstałej idei społecznej w życie. I nie uchodzi tu baczności żadnego bystrzejszego spostrzegacza, jak ciężkim jest ten proces. Świat, przywykły od tysięcy lat rządzić się siłą, nie może w jednym okamgnieniu swą machinę popędową gwałtu zastąpić motorem czystej niesfałszowanej etyki. Prawem bezwładności działają jeszcze stare idee, ostantające wstydlwie lecz bezskutecznie swą brutalność płaśczykiem dźwięcznych, uchu miłych frazesów. I nigdy nie można było może dokładnie, jak obecnie, obserwować zderzenia się dwóch kierunków etyki społecznej: starej, na zagładę przeznaczanej, z nową, rodzącą się, słabą jeszcze, lecz w siły rosnącą i ku zwycięstwu kroczącą. Oto w zwartym szeregu uderzają idee „praw historycznych”, idee „praw ludności tubylczej”, idee „jednolitości państw” za przewodem „świętego narodowego egoizmu”. O słabą jeszcze pozycję młodej idei „samostanowienia narodów o sobie”, grożącej jej jeśli nie zupełną zagładę, to przynajmniej spaceniem i ubezwładnieniem na czas długi. Jeszcze ideał szczęścia i zgody całej ludzkości nie wznosił się dostatecznie ponad rozbieżne sprzeczne ze sobą, jeszcze święte, a jednak już dziś egoistyczne tendencje poszczególnych narodów, a wzburzone fale walczących ze sobą interesów narodowych raz w raz zalewają ten piedestał, z którego wzrokiem objąć się winno całą ludzkość a nie tylko drobne jej odłamy.

I dziwny powstaje ziad obraz.

Podczas gdy historyczny kongres pokojowy w Paryżu rozpoczął już dla młodej idei przyszłości budować pierwszą świątynię, ku której z czcią wzrok swój zwraca świat cały, to równocześnie na wszystkich ziemiach wszczęło się gorączkowe współzawodnictwo siły i gwałtu dla pośpieszniejszego stworzenia „stanu faktycznego”, harmonizującego z temi właśnie starymi ideami, które ta młoda, a tak na pozór już powszechnie „czczone” idea „samostanowienia” na zagładę skazała. Tak, jak gdyby siła powołana była do układania poświęconej ołtarza idei, siłą wykluczającej!

Interwencja misji koalicyjnej w Pradze.

Warszawa. (PAT). Członkowie bawiącej tu misji ententy pp. Fordhamm, Toolidge i Dubois udali się do Pragi, gdzie mają interweniować w sprawie czesko polskiej.

Delegacja żydowska na konferencji pokojowej.

Zurych. Do Paryża przybyli obok Nachuma Sokolowa i prof. Ch. Weizmana również delegaci amerykańscy rab. Dr. Stefan Wise Fleksner oraz przedstawiciele angielscy: Józef Cowen i Izrael Zyl.

Gen. Berthelemy u Naczelnika Piłsudskiego.

Warszawa. Wczoraj gen. Berthelemy i pułkownik Smyth przedstawili się naczelnikowi państwa Piłsudskiemu w Belwederze. Gen. Berthelemy zdał Naczelnikowi państwa sprawę o swym pobycie we Lwowie, o swych spostrzeżeniach i d. w rozmowie oświadczył, iż już od 13 roku życia odczuwał specjalną sympatię dla Polski.

Wyjazd Lloyda Georga i Wilsona z Paryża.

Paryż. Agencja Reutersa donosi: Po odejściu Lloyda Georga dnia 8. b. m. i prez. Wilsona dnia 13. b. m. nastąpi w tonie konferencji pokojowej okres definitywnego opracowania materiału, który ma być przedłożony kongresowi. Zawarcie pokoju nastąpi prawdopodobnie z końcem czerwca b. r.

Należy się spodziewać, że zbliżająca się przerwa w pracy państwowych wywołów pewnie złagodzenie przeciwności zwalczających się stron. I tak naprzykład możliwe jest, że Włochy i Grecja, jak również Włochy i Jugosławia dojdą do porozumienia, nie korzystając z pośrednictwa konferencji.

Przybycie wielkiej misji koalicyjnej do Warszawy.

Warszawa. (PAT). We środę wieczorem przybyła do Warszawy pociągiem specjalnym wielka misja ententy, złożona z reprezentantów Francji, Anglii, Włoch i Ameryki. Warszawa zgotowała gościom entuzjastyczne przyjęcie. Dworzec przybrany był bogato sztandarami o barwach polskich i państw ententy i zieleńmi. Peron zajęły deputacje ze sztandarami, członkowie kolonii angielskiej, francuskiej i włoskiej, oraz bardzo liczne grono oficerów polskich, dalej członkowie bawiących w Warszawie misji angielskiej i amerykańskiej i generalicya. U drzwi salonu pełnił służbę pluton honorowy warszawskiego szwadronu wojewódzkiego.

W salonie dworca oczekiwali przybycia misji prezydent ministrów Paderewski z małżonką, podsekretarz stanu dr. Wróblewski, szef sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych dr. Joško, oraz adiutant gen. Berthelemy'ego por. Lamarque i delegacja Rady miejskiej z prezydentem Balińskim na czele.

O godz. 6-tej wieczorem zajeżdżał na dwa

rzec pociąg wiozący misję. Na serdeczne powitanie przez premiera Paderewskiego i prezesa Rady miejskiej, Balińskiego — odpowiedział imieniem misji ambasador francuski Noulet w gorących słowach, poczem udali się członkowie misji wśród entuzjastycznych owacji zgrupowanych tłumów, do hotelu „Bristol”, gdzie zamieszkał.

Skład wielkiej misji koalicyjnej politycznej i wojskowej jest następujący: Włochy: gen. Romeo, ambasador. Grullo Cezare Montagna, major ba. Siebile, kapitan Giacomo bar. Venturi (mówi po polsku), por. Romei, kap. Pallavicini, por. Antonelli.

Anglia: Sir Esme Howard, gen. Carlton Dwyer, który w czasie wojny stracił oko i rękę pułk. Hammond, major Kling, pułk. Colson, kap. Maule, M. Kenedy, kap. Levson, kap. Carnot.

Przedstawiciele Agencji telegraficznej: Reitera: Fleury i Alter.

Ameryka: gen. Kierman, ambasador pr.

Zaden naród widocznie nie chce być pierwszym, który nowemu bóstwu czynem i bez zastrzeżeń pokłon oddaje. Wielkimi podsytnymi sprzeczności i antagonizmami wydają jeszcze teraz swoje plony.

W przededniu wiecznego pokoju, do którego budowy przystąpiła ludzkość, orgie święci wzajemna nieufności narodów.

Błędem jednak byłoby wątpić w siłę życia nowej, w tej krwawej wojnie zrodzonej etyki społecznej. Dzieje ludzkości nas uczą, że każda rodząca się wielka idea obwieściwszy się światu powoli przenika ludzkość, syczy się wśród przeszkód, podmywa granity uprzedzeń, zalewa przepaście przesądów, aż wreszcie morzem swej mocy obejmie całą ludzkość, dziwiąca się wówczas, że kiedyś mogło być inaczej. Choć więc dalekiem jest jeszcze może zwycięstwo idei samostanowienia narodów o sobie, niemniej jednak jest ono pewnem. Płonemni okazać się muszą

wszelkie wysiłki utrzymywania władzy jednę narodów nad drugimi, reklamowania sobie prawa które rozwój deleiów z karty życia wykreslił i odmawiania innym takim, które im zasada wiodni przyznaje. Jak domki z kart runąć muszą wszystkie dumne gmachy, nad którymi w ślepieniu swem darmo pracują szermierze dawnej ideologii, jeśli te gmachy staną na przeszkodzie niepowstrzymanemu pędowi nowych ideałów. I step ludzkości da się wstrzymać na chwilę, i nie zatamować. Po walkach może jeszcze i takich zmaganiach, z taką pewnością jednak, stojące na niebie, obok idei praw człowieka przyswiecać będzie ludzkości idea prawa narodu.

A jej ożywcze promienie przyniosą wiosny powiew i naszemu tożczemu narodowi, który od 2000 lat opasa mroźna zima niewolności bytu.